

zaPAU

Innowacje

Ostatnio, zgodnie z sygnałami płynącymi z Brukseli (popartymi poważnym zastrzykiem finansowym), wiele mówimy o konieczności podniesienia innowacyjności naszej gospodarki. Nikt też nie zaprzeczy, że to ważna sprawa. Nikt też nie zaprzeczy, że jednym z ważnych kroków w tym kierunku jest poprawa współpracy polskich firm z nauką, czyli z uczelniami i instytutami badawczymi. Gra toczy się o to, aby firmy mogły wykorzystywać wyniki badań polskich uczonych. Niestety, hasło to jest łatwe do sformułowania, ale – jak dowodzi wieloletnie doświadczenie – niezwykle trudne do zrealizowania.

Bariery są dwie. Po pierwsze firmy nie są zainteresowane innowacyjnością. Po drugie uczelnie i instytuty nie dostarczają wyników wystarczająco atrakcyjnych z punktu widzenia praktycznych zastosowań. Jak to zmienić? Pytanie za 1000 punktów.

Niedawno przeczytałem wywiad z p. minister Elżbietą Bieńkowską, w którym oświadczyła, że będzie „wręcz zmuszać” przedsiębiorstwa, by inwestowały w badania naukowe. Warto zacytować fragment: „Będzie sporo środków dla uczelni, ale tylko wtedy, gdy pokażą nam, że mają kupca na to, co wymyślą. I ogromny pakiet dla przedsiębiorców, którzy będą mogli znaleźć uczelnię czy instytut, które przeprowadzą dla nich badania. My im damy pieniądze, jeżeli nawiążą współpracę”.

Co prawda nie bardzo wiem, jak można znaleźć kupca na to, co dopiero trzeba wymyślić, ale może dziennikarka niewłaściwie zanotowała słowa p. Minister. Pewno raczej chodzi o fundusze na realizację już opatentowanego pomysłu (np. wykonanie prototypu), jeżeli zainteresuje on jakąś firmę. Brzmi to nieźle. Z niecierpliwością czekamy na szczegóły.

Natomiast ten „ogromny pakiet dla przedsiębiorców” trochę mnie niepokoi. Jako zręczliwy starzec pragnę przypomnieć, że analogiczny schemat już kiedyś przerabialiśmy. O ile wiem, w czasach realnego socjalizmu każde przedsiębiorstwo pewien procent swojego budżetu przeznaczało na badania naukowe. Powstało więc coś w rodzaju maszyny do zarabiania pieniędzy na pseudo-badaniach. Ponieważ pieniądze po prostu leżały na ulicy, wystarczyło się schylić. Spisywano więc umowy z zespołem naukowym, który przeprowadzał jakieś zupełnie nieistotne (a w każdym razie mało innowacyjne) badania i przekazywał je fabryce. Najważniejsza była pieczęć, stwierdzająca „naukowość” wykonanej pracy. Tam kierownictwo akceptowało wyniki, inkasując za to pewną część pieniędzy (konsultacje, nadzór, racjonalizacja...), a rezultaty najczęściej szły w zapomnienie.

Mam nadzieję, że dzisiejsze realia naszej gospodarki, która jednak stoi na nogach, a nie na głowie, uniemożliwią, a w każdym razie znacznie utrudnią, tego rodzaju proceder. Ale trzeba uważać: Polak potrafi.

Tymczasem, jak zauważył kiedyś Profesor Maciej Grabski, najważniejszym innowacyjnym produktem, jaki uczelnia może dostarczyć gospodarce, to znakomici, na najwyższym poziomie wykształceni absolwenci. To tacy ludzie tworzą następnie innowacyjną gospodarkę. Dodajmy, że żadnej uczelni na świecie nie udało się jeszcze wyprodukować naprawdę świetnych absolwentów bez równoczesnego prowadzenia badań na najwyższym poziomie. Może więc warto zainwestować choćby część tej europejskiej manny w światowej klasy badania na polskich uczelniach bez warunków wstępnych. Nieśmiało przypominam, że po nagrodzie Nobla dla odkrywcy lasera, „The Washington Post” napisał: I znowu nagrodzono coś, co się nigdy nikomu nie przyda...

ABBA

Jak Polka z Polką ...

Dla uzyskania równowagi płci wybrałem taki tytuł do moich uwag na temat problemu niskiej cytowalności polskich prac przez polskich uczonych, poruszonego przez ABBE w „PAUzie Akademickiej”, nr 206.

Uważam, że istotnym powodem jest bardzo mała ruchliwość polskich uczonych wewnątrz kraju. Mam tu na myśli nie tyle ruchliwość związaną z miejscem zatrudnienia, która prawie nie istnieje, ile ruchliwość „dwudziestoczwartogodzinna”, związaną z przedstawieniem wykładów na seminariach w innych ośrodkach. Taka wymiana najlepiej służy upowszechnianiu wyników swoich badań. Nie tylko jest to najlepsza droga informowania o prowadzonych badaniach, ale także sposób na stworzenie naukowo-towarzyskich powiązań między uczonymi z różnych ośrodków. W wyniku powstania takich więzi po prostu nie wypada pominąć w cytowaniach prac, o których była mowa na seminarium.

Poprawę sytuacji można uzyskać na dwa sposoby. Pierwszy to sposób radziecki, czyli system kija. W każdej instytucji działał *nauczny siekrietar*, przez którego przechodziły wszystkie prace wykonane w tej instytucji, i on już dbał o to, aby proporcje w cytowaniach były właściwe. Drugi to system marchewki, polegający na stworzeniu warunków, w których wzajemne cytowania przez polskich uczonych są wynikiem naturalnych zjawisk.

Aby te zjawiska uruchomić, apeluję do Narodowego Centrum Nauki o wydzielenie środków na wzmocnienie więzi między ośrodkami naukowymi w Polsce. Nie wymaga to dużych nakładów. Na początek wystarczy suma przyznawana na jeden średniej wielkości grant. Z środków tych można by pokrywać koszty podróży i pobytu osób przyjeżdżających do innych ośrodków w celu przedstawienia wykładu. Warunkiem zwrotu tych kosztów przez NCN byłoby przesłanie streszczenia wykładu i nazwisk osób biorących udział w dyskusji z referentem.

IWO BIAŁYNICKI-BIRULA

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.